

Nasz stosunek do spółdzielni.

Dróg i pól, a powołując z tej przyczyny ciężkie warunki egzystencji, dysponowały ogół konsumentów do jednej wspólnej myśli wyzwalającej z rąk nabywców produktów po cenach możliwie niższych. Zrozumiano, że zaprzestanie wydatków na zapotrzebowanie w produkty żywnościowe i inne przedmioty potrzebne egzystencji, a także tylko przez zjednoczenie się dwóch organów — handlowych, które posiadają przez to odpowiedni kapitał i obrotowy mogłyby wszystkie artykuły codziennej potrzeby sprowadzać z miejscowości gdzie drożyzna w stosunku do miejscowości innych okazać się mniejsza.

Myśl ta w swoim czasie była przedmiotem rozważania na każdym odbywającym się zgrupowaniu. Był to okres tworzenia spółdzielni o różnorodnych nazwach.

Dziś konsultować możemy odpiw członków, co naz większy podzięk w najważniejszą podstawę utrzymania się na powierzchni z tak wielkim ładem organizowanych placówek handlowych, które w przyszłości niekiedy odegrałyby w życiu ekonomicznym społeczeństwa rolę dominującą.

Wiekosze chętnie i chęć z powstałych spółdzielni, niech tylko korzyści, zapominając zupełnie o tym, iż aby coś mieć, należy najpierw dać.

Wobec nie możliwości podniecia wysokości udziałów, każda spółdzielnia jest narażona na żywot zebrać, zmaszoną jest do zaciągania pożyczek i opłacania znacznych procentów. Brak własnego kapitału uniemożliwia sprowadzanie produktów z miejscowości innych, a zmaszoną do nabywania towarów za pośrednictwem osób trzecich, płacenia ceny wygórowanej, prowizji, komisowych i t. d. Jest to źródło drożyzny bardzo poważne.

Niestety pomiędzy spółdzielniami brak również solidarności, owszem dają się zauważyć objawy niezdrowej konkurencji. Każda spółdzielnia prowadzi interes na własną rękę. Każda przejawia względem organizacji pokrewnej, lecz o innej nazwie tendencję szkolenia, co sprzyja wrogim istnieniu tych placówek i szerzeniu opinii, podrywającej zaufanie do działawców do swoich zarządów, oraz oddziaływa ujemnie na zrealizowanie zasad, spółdzielczych nie dając możliwości starzenia członkom produktów po cenach niższych od cen rynkowych.

Wykłada taka polityka, możliwość współpracy, mającej za zadanie nie tylko zaopatrzenie członków, ale wprowadzenie również handlu międzyspółdzielczego, co przyczyniłoby się niekiedy do pozbycia się powszechnie znienawidzonych pośredników prywatnych w wymiarze żywności i towarów pomiędzy wsią a miastem.

Wszystko zależy od zrozumienia przez nas celu stowarzyszenia spółdzielczego i od pamiętania, że każda organizacja, która się buduje wymaga najpierw wielkiego nakładu siły, pracy i pieniędzy, zanim przyniesie korzyści. Tego samego wymaga budowa spółdzielni.

Nie obajetnoską powinniśmy się wykazać, a gorącym zainteresowaniem i przywiązaniem się do utrzymania i rozwoju spółdzielni przez pozostawanie w ścisłym kontakcie z członkami, powiększanie sumy udziałów, aby w ten sposób umożliwić spółdzielniom robienie zakupów bez pomocy kredytów prywatnych oraz przyspieszyć osiagające wliczy współdzielczego porozumienia handlowego.

Ogłejm.

w „liście” zostało zawarto na początku 1920 roku bez wiedzy i zezwolenia dawno już istniejących Urzędów Ziemi, co wreszcie przebiegał jednak przy Sejmowym i nakazem Rządu.

Mojatek Pokaniewo (powiat Bielski) został rozprzedany pomiędzy trzydziestu kilku miejscowych i zamieszkałych nabywców, między którymi są i ludzie nie wspólnego z rolnictwem nie mający.

Urzędy Ziemi, dowiedziawszy się o tej transakcji, już po fakcie dokonanej. Chęć jednak przyjąć z pomocą nabywców, którzy zostali wprowadzeni w błąd przez zainteresowanych w sprzedaży ludzi złej woli, niezwłocznie zarządziły ścisłe dochodzenie, które wykazało, że Urzędy Ziemi, w tej sprawie narazie ingerować nie mogą, gdyż pomiędzy nabywcami podzielnymi, zostały stosunkowo olbrzymie przestrzenie lasne, obejmujące serwitutami na korzyść mieszkańców sąsiedniej wsi.

W ten sposób uszkodzone zostało Państwo wzbierające niszczenie lasów (i z jego ramienia ma się w tej sprawie Urząd Ochrony Lasów) jak również — serwitutów, którzy ze swej strony wystąpili ze słasno pretensją do nabywców i nie zezwalają im lasów wycinać i zlecić z pod tychże wycinać.

Ponieważ istniejąca Ustawa z 7 maja 1920 roku, o przymusowej likwidacji serwitutów, ma być obowiązująca tylko na terenach b. Kongresówki, do której powiat Bielski nie należy, Urzędy Ziemi, narazie nie są w możności przeprowadzić likwidacji serwitutów w majątku Pokaniewo, a więc i zatwierdzić nieprawnych nabywców, gdyby nawet Urząd Ochrony Lasów zgodził się na podział i wyrębienie przestrzeni lasowej. — W najbliższym czasie ma wejść w życie Ustawa o likwidacji serwitutów dla Kresów Wschodnich i wtedy Urzędy Ziemi, będąc w możności tą sprawą się zająć i możliwie przychylnie ją załatwić, do tego czasu uskutecznić tego nie można.

Wypada zaznaczyć, że na nabytych w ten sposób gruntach innych niż partycipantów pracować nie broni.

Ponieważ ziemia z lasu ma została nabyta przez partycipantów za bezcen (około 3000 mk. za morga) a wartość parceli obecnie wzrosła do milionów, o rzeczenie parcelantów na inne ziemie mowy być nie może, gdyż, oczywiście, oni się nie godzą.

Tak więc w świetle prawdy przedstawia się sprawa „włoszan z za Buga”.

Powysze stwierdzone jest na podstawie dokumentów, znajdujących się w aktach Okręgowego Urzędu Ziemi w Białymstoku, które każdy zainteresowany przejrzeć może.

Cóż na to nowa Redakcja „Myśli Niepodległej”, która tak skwapliwie „uszkliw” „listom” szkolącym Urzędy szpał pisma swego udziału?

Kronika Polityczna.

Zjazd komunistów Polaków Baranowiez (Rasspress). Otrzymało to elektywne szczegóły zjazdu komunistów polskich, jaki się odbył na początku grudnia w Moskwie. Na zjeździe toczyły się gorące debaty nad taktyką, jaką należy przyjąć w stosunku do Polski. Odezytano następujące referaty: Litwinow — o sytuacji politycznej Rosji sowieckiej, Marchlewski — o stosunku proletariatu do konferencji w Waszyngtonie i Badkiewicz — o nowym systemie agitacyjnym wśród inteligencji. Na zjeździe przybył delegat z Polski, i Górnego Śląska, który przedstawił sprawozdanie z rachów komunistycznych w wszystkich dzielnicach Polski. Do komisji redakcyjnej, jaką wybrano dla wydawania literatury agitacyjnej, weszli: K. Radek, Helena Bierzyska i Radwański. Prócz tego postanowiono wysłać do Polski 36 najbardziej doświadczonych agitatorów dla dalszej energicznej organizacji jacejck komunistycznych.

Koncentracja wojsk bolszewickich na granicy Finlandzkiej (Rasspress). Jeden z uchwał, które przybyły z Piotrograda komunikuje, że bolszewicy koncentrują swe wojska w okolicach Piotrograda i na granicy Finlandzkiej; znajduje się tam już obecnie przeszło 50,000 żołnierzy wraz z ciężką artylerią. Na przesmyku Karelskim znajdują się obecnie 91, 92, 93 i 94 pułki piechoty i 11 dywizji sowieckiej. Z Piotrograda wysłano na granicę Finlandzkiej brygadę czerwonych podchorążych liczącą 3000 ludzi. Koncentracja wojsk trwa w dalszym ciągu.

W przededniu zerwania stosunków. Moskwa (Rasspress). Stosunki między Rosją Sowiecką i Finlandią zabrzęziały się nadzwyczajnie i przypuszczają, że zerwanie stosunków może nastąpić wkrótce. Międzynarodowe sfery sowieckie twierdzą, że do wypowiedzenia wojny, przyszkadzają tylko pertraktacje, toczące się obecnie w Paryżu i Londynie z przedstawicielami sowieckimi, a na które fakt wypowiedzenia wojny wpływałby bardzo ujemnie. Umierkowane sfery sowieckie dążą do pokojowego załatwienia konfliktu. Obojętnie, że ostatnie nota Czecherina do Finlandii kończy się formalną groźbą wypowiedzenia wojny. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych twierdzi, że odpowiedź Finlandii na porządnie noty uważa za niezdawalającą i domaga się wykonania wszelkich zadań władzy sowieckiej. Na zakończenie Czecherina pisze: „O ile rząd finlandzki będzie się nadal uchylał od zastosowania powyższych wspomnianych środków, rząd rosyjski czyni rząd finlandzki odpowiedzialnym za poważną i wyjątkową z tego wynikającą odpowiedzialność pogwałcenia pokoju między Finlandią i Rosją”.

Terror na Ukrainie. Paryż (Rasspress). „Caase Comunc” dowiaduje się, że bolszewicy rozbili oddziały pod Zytomierzem, a następnie Boczowskiego i Baniezaka, które w końcu listopada dokonały napadu na st. Polocke.

Wołyńska czerezwyczojka (Rasspress). 23 petlarowców na rozstrzelanie, innych wysłano do w. z. Charkowa.

Wodźowie sowieccy w Karelii. Ryga (Rasspress). Główna dowództwo nad wojskami skoncentrowanymi w okolicach Piotrograda i na granicy Finlandzkiej objął generałissimus armii sowieckiej Kanić. Dnia 20 grudnia był w Piotrogradzie Trocki i dokonał wraz z Kanićm przeglądu wojsk, wysłanych na granicę Finlandzkiej.

Zajęcie Chabarowskiego. Paryż (Rasspress). „Caase Comunc” dowiaduje się z Władywostoka o wzmożonym ruchu powstalczym w Syberii zachodniej.

Z Syberji. Paryż (Rasspress). „Caase Comunc” dowiaduje się z Władywostoka o wzmożonym ruchu powstalczym w Syberji zachodniej. Hitem ruchu antybolszewickiego, wyłącznie chłopskiego, jest wszechr. Konstytuanta. Na czele ruchu stoją syberyjscy działacze społeczni, przeważnie z partii soc.-rew. i lud.-socjalistycznej.

Powstania rozpoczęły się jednocześnie w zachodnim Altbu, w gub. Tobolskiej (operacja tam dwa większe oddziały Biełowa i Rogowa) i na południu gub. i m. skiej.

Rozpoczęła się również ruch w gub. chłopskiej.

Sród bolszewików, a głównie syberyjskiego komitatu rewolucyjnego — silna konsternacja. Ściągają oni swe oddziały energicznie w okolice Nowonikolajewsk.

Skobelew w Londynie. Londyn (Rasspress). Przybył tam przemocny przedstawiciel Krasnów do Francji b. członek damy państwowej M. Skobelew; celem jego przyjazdu jest zdanie sprawozdania Krasnów o pertraktacjach z delegatem francuskim Chebilly.

Piszą do nas

Do Pana Redaktora „N. Dziennika Białostockiego” W nr. 72 „Dziennika” został zamieszczony list skeji tkaczy związków „Praca” w sprawie zajęcia w fabryce Fiksa. W rzeczywistym liście jest wzmianka następującej treści:

„Opinia p. Inspektora Pracy, zacytowana przez p. Fiksa, jest o tyle charakterystyczna, że właśnie p. Inspektorowi powinno być dobrze znana sytuacja tkaczy, przez niego samego własnoręcznie podpisana”.

W przypisie, że powyższe oświadczenie uczynione jest nie



Do kółka Sylwestra.

— Umarł król? Niech żyje król!

Zbierzem zęgnano i witano. A równie szczerze i serdecznie.

Około północy już podał Śnieżek i wkrótce białym pąchem pokrył wszystkie wybiegi młodziaków. Przysiadł sobie bloto, głośno ścisł, słowem: wybielił świąt i z Białymstokiem. Jedynie czarna Biblia pozostała dalej. Żurna, przejechała znowu taka rozpacz z powodu tego, co się w młodości wojewódzkim dzieje.

U. Ryea* zaciśnię, wspania. Publiczność, zaproszona przy siólkach, zęgnano i wita. Unoszą się nad nią i dookoła niej dźwięki orkiestry, przed którą płonie czerwony

napis: „Witaj Roku 1922-ty!” Przed pierwszą wpadają do sali dwaj podnieklowie, sądząc z chłyst. A piękne to były szaty! Drogie tkaniny, białe i amarantowe i wcale trwałe, choć z papieru, który maszyną wydawał...

Podnieklowie, w białej szacie i amarantowym zawoju, rozrzucał w poród obecnych nowożeńców namery „Bzianika Białostockiego” i „Kolew”. Ze znajomością na nie chętnych nabywców i, że reszta ze 100-markówek pozostawała przy podnieklowach — nie trzeba wspominać.

A gdy dochodzili, impresario ich, współprawnik administracji, zacił im błogosławieństwo:

— Antek, Wycheł! Pamiętaj, co masz wolać: „Morderstwo w Białymstoku”!

— Edka! Pęha! „Kulec” konaj będziesz mógł! Peniom zwłazsz! Według wersji podnieklowej, zacił przez nią noc krzących po „Palacu” i „Ognisku”.

Sensację wywołała także Biał. Och. Straż Ognia, popularnie

zwana „B. O. S. O.” Ta robota Sylwestra, pożar i łan. Urządzenia młodości pochód z pługiem pochodzili. Marsz B. O. S. O. w mundurach i białych doprowadził aż do mieszkanca prezesa B.O.S.O. dr. S. Maszko, który — jak wiadomo — jest równocześnie wiceprezes. Związek Ludowo-Narodowego. Można ten fakt hołda B.O.S.O. złożony swemu prześwi, tłumaczyć nieco inaczej. Dopatrzyć się w nim pewnego symbolu. Dom Zw. Ludowo-Narodowego planie i gotów siłować przy wyborach lutego wiedziona, B.O. S.O. trafiła tam, gdzie się spodziewała. Oby ta intencja, która okazała na Sylwestra, nie opaszczała jej nigdy...

Białostocki oddział P. K. P. rozpoczął Rok Nowy pod dobrą wróżbą. Przedewszystkiem spotniały nasze nowożeńce żywienie pod jego adresem. Odwiz jest i trwa. Między innymi, a równocześnie P. K. P. odnawia już parniki i piecyki do ogrzewania

wagonów. Opalanie ich zaczęło się „na całą parę”. Wobec tego istnieje nadzieja, że w lipcu i sierpniu będzie w wagonach zupełnie ciepło.

Gdyby tak Poddry. Biał. P. K. P. odrazem wpadła na pomysł, w. la reemigrantów oddałoby swoją wyprawę w strony niebieskie, gdzie i tak przebieg z pewnością jest przedświadczeniem i kryzys mieszkaniowy dokończy. Gdyby wreszcie wprowadzono odrazu piecyki do ogrzewania nie tylko wozów towarowych i parowozów, nie miałyby zamrozone (aż czterech parowozów i 7 duplikatów) i nie narażaliby się na rewizję sejmową.

Teatr „Palace” pracował intensywnie podczas „Sylwestra” w szereg cyganek, cyganczek, masce i maski.

— Choć raz jesteś bez maski — odzywa się ktoś do zamaśkowanej damy.

— A ty i dziś w masce! — odzina się dama facetowi, który był bez maski.

— Chęć mieć pan poznać? Dobrze! Ale nie tu! Przyjdź do Komzy! Przyjdź do Komzy! — słychać szept na sali.

Maski dziwne i kostjamy. Zamiast maski często szal amotany na głowie. Kostjamy niektóre elektywne, domo czarne, w rękach świąt; napis na plecach: „poszukaj inteligencję (!!) Białostocka”.

W „Ognisku” trwała zabawa, aż on ranb prawie. Zabawa bardzo sympatyczna, młoda. Mazyka ta, c. pogawędki, rozmowy, piosenki, raz do roku! Na pożegnanie sterczo, na powitanie nowego! Witaj!

Tam taki, że w masce, nie rozczyna osób. I tak aż do rana. Do ostatniego do białego dnia, aż zaryły błaski oczu w świetle dnia szarego. Zmnięt warze, kolnierz, sukienki. Pożegnania przed domami na rogach ulic.

Wandzik.

Kino
Moderny
468
Wskaz
Tancerka Barbaryna??!

